

Mamy katastrofę demokracji

4 grudnia 2012

O kondycji polskiej demokracji oraz działaniu Platformy Obywatelskiej portal Stefczyk.info rozmawia z prof. Andrzejem Nowakiem, redaktorem naczelnym pisma „Arcana”.

STEF CZYK.INFO: W jakiej kondycji w Pana ocenie jest polska demokracja? Wiele osób, widząc m.in. zmiany w ustawie o zgromadzeniach, zapowiedzi walki z mową nienawiści, ograniczanie debaty publicznej, niepokoi się o jej stan...

PROF. ANDRZEJ NOWAK: Dostrzegam tendencję, która jest niesłychanie niebezpieczna. Jej najważniejszym objawem jest spychanie opozycji, reprezentującej 25-30 procent społeczeństwa, do sytuacji, w której nie ma ona prawa wyrażać swojego głosu, jako równoprawnego na arenie publicznej. Niszczy się miejsca wymiany argumentów, wymiany poglądów. Miejsca, w których mogłyby się te poglądy spotkać. Poglądy takie, jak te narzucane nam przez grupę dziennikarzy, głównie „Gazety Wyborczej” czy TVN, z poglądami im przeciwnymi. Kiedyś miejscem takiego spotkania, miejscem wymiany argumentów była „Rzeczpospolita”. Ją można było nazwać agorą w najlepszym tego słowa znaczeniu. Bez niej nie ma zdrowego życia publicznego. Likwidacja tej roli dziennika, likwidacja w ogóle przestrzeni wspólnej, w której mogliby się spotykać, rozmawiać i spierać na argumenty przedstawiciele różnych nurtów i wizji Polski, jest prawdziwą katastrofą demokracji. Jest katastrofą demokracji, ponieważ spycha dużą część demosu, czyli obywateli, poza nawias agory. Nie daje im do niej dostępu. I teraz agora jest pisana z dużej litery i w cudzysłowie. Została zawłaszczona, stała się własnością grupki ideologów i to radykalnych.

– Co jest ich celem?

– Oni chcą zmieniać Polskę według własnego projektu

ideologicznego, niszczącego całkowicie tradycję polską, niszczącego w bardzo dużym stopniu rzeczywistość, jaka jest zakorzeniona w umysłach, wyobrażeniach, a także w marzeniach o tym, jaka Polska powinna być, na czym ma polegać wielkość Polski i jej miejsce w Europie. Te marzenia milionom Polaków radykalni właściciele „Agory”, ci którzy ją zawłaszczyli, chcieliby zmieniać. Odnajdują się znakomicie w roli inżynierów duszy ludzkiej. Ta rola jest nie do pogodzenia z demokracją. Ta rola mogłaby być zniwelowana i osłabiona jedynie przez otwarcie na nowo przestrzeni wolnej dyskusji.

– Czy ci radykałowie mają jakieś ograniczenia? Czy uznają kiedyś, że debata publiczna jest zbyt wąska?

– Stopień agresji i nienawiści, jakie szerzy to środowisko wobec osób inaczej myślących, stopień agresji polegający na próbie wyeliminowania insynuacjami obelgami, potwarzami i insynuacjami tych, którzy stoją na przeszkodzie ideologicznej, radykalnej zmianie polskości, jest ogromny. Ten stopień agresji świadczy o tym, że granicą stawianą sobie przez tych ideologów jest granica polskiego społeczeństwa. Oni chcą przejąć je w całości, bez możliwości istnienia głosu odrębnego. Oni chcą mieć pełnię kontroli, chcą, by każdy głos wbrew ich celom był napiętnowany, niszczone i dławiony w zarodku. To jest wizja dokładnie odwrotna niż deklaracje dotyczące pluralizmu, to jest radykalne zaprzeczenie pluralizmu, to jest niszczenie debaty. Nie widzę żadnych granic wewnątrz Polski poza granicami ambicji tych, którzy niszczą debatę publiczną.

– Dlaczego nie słychać ostrzeżeń przed tym, co dzieje się w Polsce? Dlaczego elity polskie milczą?

– Powodów jest kilka. Po pierwsze, część ludzi albo nie dostrzega problemów, albo nie chce dostrzegać. Być może dlatego nie dostrzega, ponieważ jest zajęta swoimi sprawami, albo przetrwaniem. Być może wynika to z tego, że strona miazdzącej przemocy intelektualnej w życiu publicznym

zbudowała system przemocy medialnej. To z intelektem ma niewiele wspólnego. Doszło do zbudowania systemu, którego celem jest ogłupienie Polaków. Dla mnie symbolem tego mechanizmu są oglądane przeze mnie „Wiadomości” w TVP. Takiego systemu ogłupiania widzów, jak tam, ja nie pamiętam nawet z czasów PRL. Mamy do czynienia z redukowaniem poziomu odbiorcy do poziomu tych, których interesuje Madzia i jej kolejne wcielenia, a także felietony wyszydzające różne grupy społeczne – ludzi starszych, działkowców. Jakaś grupa jest wyszydzana w każdym programie. Ten program nie niesie ze sobą żadnych wiadomości. Niszczy w ogóle jakikolwiek przekaz rzetelnych wiadomości na temat życia publicznego w kraju czy polityki międzynarodowej. To jest jedna z metod i jeden ze sposobów znieczulania społeczeństwa polskiego na to, co dzieje się w Polsce, w polityce. Tego rodzaju media odciągają uwagę społeczeństwa. Inne media – bardziej agresywne – budują z kolei system konsekwentnej agresji wymierzony w polską tradycję, katolicyzm, rdzeń polskości, zapisany w naszej historii. Ta agresja jest wymierzona również w tych, którzy tradycji chcą bronić.

– Ludzie elit intelektualnych też nie widzą tego?

– Jeśli chodzi o elity majątku lub elity akademickie, to one oczywiście problem dostrzegają, jednak jest im wygodniej milczeć. Mówię oczywiście o ich części. Stawanie wbrew dominującemu głosowi kosztuje często karierę, upokorzenie. To może prowadzić bardzo szybko do zawodowej eliminacji, do zniknięcia z przestrzeni publicznej. Ogień jest kierowany w kierunku reprezentantów niesłusznych myśli i idei. Próba przyznania się do „niesłusznych” poglądów może prowadzić bardzo szybko do eliminacji, zablokowania. Tego rodzaju pogładowe lekcje mediów, jakich udziela się społeczeństwu działa na elity w mediach czy nauce. To jasny sygnał: nie wychylaj się, bo ciebie też to może poznać. To jest tresura, jak z eksperymentów Pawłowa.

Rozmawiał TK

Źródło: Stefczyk.info